

Nie zabraniamy in vitro, czyli je akceptujemy ?

Wstrzymanie przez ministra zdrowia Konstantego Radziwiłła dofinansowania in vitro z pieniędzy podatników to krok w dobrym kierunku. Należałoby dodać, że dopiero pierwszy krok, bo nieszczęsna ustawa o leczeniu niepłodności przyjęta przez PO, PSL, SLD i Palikota 25 czerwca 2015 dopiero co weszła w życie (1 listopada) legalizując w Polsce proceder in vitro. Do tego funkcjonuje nadal dofinansowanie samej procedury oraz dodatkowo od niedawna środków farmakologicznych (błędnie przez B.Arłukowicza określanych lekami !) do hiperstymulacji jajników w ramach poprzedniego programu (aktualnego do czerwca 2016 roku), na temat legalności którego ma wypowiedzieć się Trybunał Konstytucyjny.

Determinacja posłów PIS do unieważnienia ustawy o in vitro, określanej mianem zbrodniczej, powinna być co najmniej tak silna, jak determinacja działań przy aktualnych kwestiach politycznych.

Niestety, trudno wytłumaczyć niedopatrzenie rządzącej większości, albo niedocenienie wagi sprawy, dzięki którym Bartosz Arłukowicz stanął na czele sejmowej Komisji Zdrowia. Czy będzie wola do zmiany przewodniczącego tej tak ważnej komisji ?

Nie wiadomo jeszcze jak należy odbierać wypowiedź rzecznik rządu pani Elbiety Witek: ?Nie zabraniamy in vitro, ale nie stajemy na finansowanie tego programu z budżetu państwa?. (02.12.2015). Czy to deklaracja ideowa, czy posunięcie taktyczne obliczone na ochłodzenie emocji, nad którymi ostatnio nie panuje sejmowa lewicowa opozycja ? Miejmy nadzieję, że to drugie, bo jak należałoby ocenić pierwszą tezę w ustach rzeczniczki rządu PIS ?

Ale wyobraźmy sobie...w pewnym kraju, w którym aborcja by nie tylko legalna, ale dofinansowana z budżetu państwa w ramach ?usług zdrowotnych?, nowy rząd wstrzyma dofinansowanie, zastrzegając jednak: ?Nie zabraniamy aborcji, ale nie stajemy na finansowanie tego programu z budżetu państwa?. Na takie rozwiązania nie tylko

PIS nie może sobie pozwolić, ale nie pozwolą mu na to wyborcy.

Idąc dalej tylko samym tropem finansowym, należałoby wskazać, że in vitro wykonywane nawet ze środków prywatnych również będzie obciążać budżet państwa. Wady wrodzone, których częstość zwiększa się w wyniku zapłodnienia in vitro, cięższe wysokiego ryzyka związane z in vitro, opieka poporodowa, a także dalsza opieka pediatryczna, obciążają budżet służby zdrowia.

A patrząc na sprawę pryncypialnie, nie można zgodzić się na in vitro, jeśli nie godzi się na aborcję, która jest jednym z nieodłącznych elementów tej eugenicznej procedury. Trzeba mieć nadzieję, że podobne przekonanie panuje u większości sejmowej i że ta będzie miała wolę podnieść te pryncypialne kwestie. Ochrona życia ludzkiego to cel jasno określony.

Wobec krzykliwej opozycji, która w osobliwej partii przypomina bolszewików podburzających ulicę, należałoby w tej dyskusji zachować postawę: Psy szczekają, karawana idzie dalej.

Andrzej Lewandowicz